



Maryja!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Drodzy Rycerze Niepokalanej!

Nareszcie wiosna, czas odrodzenia w całej przyrodzie. Coraz silniej grzejące słońce przypomina nam Zmartwychwstałego, który pokorą i posłuszeństwem Ojcu pokonał pychę i złość szatana. Wiara prowadzi nas do stóp Krzyża, gdzie adorujemy ofiarną miłość Bożego Syna za grzechy świata. Wraz z niewiastami wczesnym rankiem udajemy się do grobu, który jest pusty, nie ma w nim ciała naszego Pana. Kontynuujemy poszukiwania. Na koniec odnajdujemy Go na Eucharystii, gdy kapłan podnosi Najświętsze Ciało Chrystusa. On przychodzi do nas, mimo drzwi zamkniętych ze słowami: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam» (Łk 24, 38-39).

W kwietniu modlimy się w intencji: „**Abyśmy stawali się świadkami radości i nadziei Zmartwychwstałego w codziennej służbie wobec bliźniego**”. Świadek to człowiek, który doświadczył spotkania ze Zmartwychwstałym i jest gotów za Prawdę oddać życie. Żeby jednak świadczyć, trzeba najpierw spotkać Jezusa, przyjąć Go jako swojego Pana i Zbawiciela, zaufać Mu i żyć Ewangelią. Naśladowanie Chrystusa prowadzi do nawrócenia, przemiany ze „starego człowieka”, obciążonego grzechem w „nowego”, żyjącego w łasce uświęcającej. Miłość Boga rodzi w człowieku miłość, wyzwala ze zła, daje radość i nadzieję. Największym przejawem miłości jest „gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Przykładem takiej miłości jest św. Maksymilian, który własne życie oddał za drugiego więźnia. W obozie koncentracyjnym nauczał, że „nienawiść nie jest siłą twórczą. Siłą twórczą jest miłość. Nie zmożą nas te cierpienia. Tylko przetopią i zahartują. Wielkich trzeba ofiar naszych, aby okupić szczęście i pokojowe życie tych, co po nas będą”.

Ojciec Kolbe wzywał do miłości czynnej, ofiarnej i czystej: „Dusza, która Boga kocha, pragnie mu sprawić przyjemność zawsze, w każdej chwili i każdą myślą, i każdym słowem, i każdym czynem, całym swym działaniem i istnieniem. Gdy zaś przypadnie Jej poświęcić jakie przywiązanie dla sprawienia radości Bogu, uważa się za szczęśliwą, że może dać dowód miłości bezinteresownej. Stąd święci tak pragnęli ofiar, krzyżów, bo te dawały świadectwo, że miłość ich jest czysta; owszem, oczyszczały ich miłość i wykorzeniały różne przywiązania tej miłości przeciwne”. Do braci zakonnych w Niepokalanowie mówił: „My mamy z własnego życia udzielać innym duszom tego życia nadnaturalnego. Ten duch nadnaturalności musi być w istocie naszej duszy, w samej głębi, czyli Niepokalana musi żyć w nas i przez nas będzie Pośredniczką łask dla innych dusz”. Św. Maksymilian dobrze rozumiał, że bez Niepokalanej nie sposób podobać się Bogu i dlatego - aby w sposób adekwatny odpowiedzieć na Jego Miłość, potrzebujemy Maryi. Ona wyprasza nam potrzebne łaski i pomaga nam w dążeniu do świętości.

Kochani Rycerze i Rycerki Niepokalanej, w tym świętym czasie Wielkiej Nocy niech nic Was nie trwoży. Całą ufność złożcie u stóp Zmartwychwstałego. Bądźcie jak Maryja pewni wypełnienia się Jego obietnic o męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Pomimo wielu trudności i ogólnego zamieszania nie ulegajcie panice. Trwajcie mocni w wierze, nadziei i miłości. Do nieustannej pracy dla sprawy Niepokalanej niech pobudza nas obietnica Maryi: „Na koniec moje Niepokalane Serce zatriumfuje”! Z serca Wam błogosławię.

*o. Mirosław M. Kopczewski OFMConv
Asystent Prowincjalny ds. Rycerstwa Niepokalanej*